



KRZYSZTOF JURECKI

Wystawa Zbigniewa Łagockiego w Krakowie



Ponad 100 zdjęć zaprezentowała na wystawie *Pewne granice. Zbigniew Łagocki. Fotografie* w muzeum Manggha w Krakowie kuratorka Maria Pyrlik, jego była studentka na ASP w Krakowie, a potem długoletnia współpracownica i sukcesorka jego spuścizny. Teraz zajmuje się dorobkiem artystycznym Łagockiego, który sięga czasów II wojny światowej. Warto zaznaczyć, że rzadko pokazuje się wystawy tego ważnego artysty, a jeszcze dziwniejsze jest to, że żadne krakowskie muzeum nie przygotowało do tej pory wystawy grupy Domino, czyli: Łagockiego, Wacława Nowaka i żyjącego Wojciecha Plewińskiego. Grupa ta miała bardzo duże znaczenie w latach 60. XX wieku, ale także w 70., do przedwczesnej śmierci Nowaka w 1976 roku. Aż się prosi, aby taki pokaz przygotować, ponieważ artyści byli znani i cenieni w np. w Czechosłowacji.

Powracając do ekspozycji w muzeum w Krakowie, należy zaznaczyć, że nie była to wystawa monograficzna, ale akcentująca i eksponująca różne ideowo motywy, w których często widoczne jest myślenie architekta, jakim z wykształcenia był Łagocki. Oczywiście, nie chodzi mi o dosłowne przełożenie myślenia architektonicznego na fotografię, ale wpływ na fotografię architektury jako koncepcji określonego myślenia, poszukującej także najdoskonalszej kompozycji, zarówno o tradycji klasycznej, jak i zmodyfikowanej przez inne media: malarstwo czy rzeźbę, na co Łagocki był otwarty.

13



IDEE FOTOGRAFA, IDEE TWÓRCZE

W folderze kuratorka pokazu starała się przybliżyć postawę artysty. Czytamy trafne konkluzje i wspomnienia: *Przekraczanie „pewnych granic” to częsty i ważny element w twórczości Łagockiego. Istnieje w sposób różny – świadomy lub nieświadomy. Bezpośredni lub pośredni – symboliczny. Posiada rozmaite znaczenia. Jest zgłębianiem wiedzy, poznawaniem świata i pragnieniem zrozumienia go, a także pragnieniem zrozumienia drugiego człowieka. Jest też oswajaniem i przekraczaniem granic fizycznych czy granic intymności, próbą zrozumienia świata poprzez siebie – własne widzenie, ograniczenia, wiedzę, kulturę – aż do „zaprojektowania” go w fotografii. Zbigniew Łagocki za najważniejszy w swojej twórczości uważa sposób, w jaki coś fotografuje, nazywa to „moim własnym komentarzem”. Buduje fotografie czernią i bielą, za pomocą linii pionowych, poziomych, dopełnieniem są skosy i cała gama szarości, za ich pomocą wydobywa, jak sam to określał, „napięcie wewnętrzne fotografii”. Te podziały wpisywane są w swoją siatkę geometrii – zderzeń form biologicznych z formami abstrakcyjnymi. Koncepcja obrazu powstawała już w chwili zainteresowania się jakimś motywem. Na każdym etapie budowy obrazu poddawany jest konstrukcji, a zarazem dekonstrukcji. To pozwala nam mówić o pracach Zbigniewa Łagockiego jako o „zaprojektowanych fotografiach”.*¹



14

CO NOWEGO WYNIKA Z WYSTAWY?

Zaprezentowane na niej zostały przede wszystkim odbitki oryginalne, ale także kilkanaście prac w postaci wydruków, estetycznie pasujących do wyglądu odbitek żelatynowo-srebrowych. To ważny zabieg pozwalający znaleźć nowe wartości artystyczne w zachowanych negatywach (*Walka. Jardin des Tuileries, Paryż, Francja, 1966/2020*).

Początkowa twórczość Łagockiego nie zachowała się, przepadła w pożodze wojennej we Lwowie. Wyjątkiem jest fotografia, którą długo uważałem za ważną, może nawet najważniejszą z jego dorobku: *Wnętrze katedry oo. Bernardynów we Lwowie* (1941). Wykonana została przez kilkunastoletniego wówczas chłopca, ale jest zaskakująco aktualna w znaczeniu religijnym zarówno obecnie, jak i w czasie II wojny, wykonana w klimacie piktorialnym.

Trudno określić, jakim portrecistą był Łagocki. Wystawa w muzeum Manggha tylko zasygnalizowała ten problem. Z pewnością był wyczułony na przekaz psychologiczny, ale czasem stosował prostą aranżację. Był jednak tradycjonalistą i pozostanie znanym piewcą Piwnicy pod

¹ M. Pyrlik, *Pewne granice. Zbigniew Łagocki. Fotografie*, folder wystawy, Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej Manggha, 26.09–14.11.2021.



↑ WIDOK WYSTAWY PEWNE GRANICE.
ZBIGNIEW ŁAGOCKI. FOTOGRAFIE.
MANGGHA. FOT. M. PYRLIK



Baranami, co wyraził w albumie *Piwnica* (1968), w którym słynne portrety m.in. Ewy Demarczyk i Piotra Skrzyneckiego połączone zostały z tekstami i nutami, a całość miała być formą nowoczesnego reportażu opisującego niezwykłą atmosferę krakowskiego kabaretu.

W końcu lat 60. Łagocki był przekonany, że nadszedł czas przewartościowania fotografii, która powinna oderwać się od reportażu i odwoływać do przemian zdecydowanie bardziej nowoczesnych. W tym czasie wykonał swoje najbardziej znane cykle: *Aerotica*, *Polyformie (Body Building)*, *Deballache*. Można przypuszczać, że różne fascynacje rzeźbą (Henry Moore) i twórczością Tadeusza Kantora (ambalaże) przeplatały się z dążeniami do ukazania pogranicza figuracji i abstrakcji, także w rozumieniu Andrzeja Pawłowskiego.² Ale ostatecznie Łagocki opowiedział się w późniejszych latach za klasycznie interpretowanym pięknem, częściowo dostosowując się do obowiązującej w czasie socjalizmu konwencji „dbającej” o moralność odbiorców, co było propagandowym zakłamaniem. Świetnym przykładem jest *Czarny akt* (1982), który zmierzał ku amerykańskiej koncepcji fotografii. Sam artysta powoływał się na wpływ zdjęć Richarda Avedona.

Z tego czasu (1965–1971) najbardziej cenię cykl *Aerotica*, zwłaszcza pracę *Aerotica III*, mającą charakter ekspresjonistycznej deformacji,

² Ciekawe byłoby zorganizowanie wystawy konfrontującej prace Łagockiego i przedstawicieli Grupy Krakowskiej. Mogłaby rzucić nowe światło na postawę Łagockiego.



↑ ZBIGNIEW ŁAGOCKI, CZARNY PORTRET –
EWA DEMARCZYK, 1970

➤ ZBIGNIEW ŁAGOCKI, Z SERII AEROTICA,
1965



przypominającej realizację z późniejszej wystawy Wiesława Hudona *Dokumentacja totalna* (1970). Ale jest też między nimi zasadnicza różnica: Hudson stał się artystą konceptualnym, wychodzącym z założeń teoretycznych Zbigniewa Dłubaka i praktyki Andrzeja Pawłowskiego, badającym pogranicza medium fotografii i filmu, Łagocki zaś, wykorzystując obiektyw szerokokątny, deformował na wiele sposobów ciało kobiety, poszukując jej różnych metafor i jednocześnie zachowując podstawowy kanon piękna, co było jego najważniejszym celem.


DYSKUSJA O WYSTAWIE

20.10.2021 roku odbyła się w muzeum Manggha dyskusja o omawianej ekspozycji z udziałem Marka Janczyka, Andrzeja Różyckiego, Adama Soboty i moim.³ Rozmawialiśmy o aranżacji plastycznej, a szczegółowo m.in. o oddziaływaniu na widza pionowo namalowanych linii, o wielkim znaczeniu wystaw *Fotografia subiektywna* i *Fotografowie poszukujący*, próbując podsumować znaczenie twórczości Łagockiego na tle polskiej fotografii po II wojnie światowej. Zgodziłem się z sugestią Soboty, że najważniejsze dokonania Łagockiego dotyczą pokazanego fragmentarycznie cyklu *Szkoła muzyczna dla niewidomych dzieci w Krakowie* – reportażu zwracającego uwagę na sytuację osób z zaburzeniami widzenia, które można w pewien sposób przewyciężyć przez rozwój własnej osobowości, oraz serii pięciu prac *Dotknięcia* (1980, a w większym formacie – 1987), cenionej ze względu na przekroczenie granicy kontaktu erotycznego/fotograficznego, będącego dla artysty metaforą fotografowania. Właśnie pod takim tytułem odbyła się w 2017 roku wystawa jego prac. W jednym z wywiadów Łagocki mówił: *Fotografowanie jest jakby dotykaniem, dla mnie. Dotykaniem fizycznym drugiego człowieka. Ale też przekraczaniem pewnych granic, przekraczaniem pewnej intymności.*⁴ Cztery zdjęcia z tej serii pokazane na wystawie o różnym aspekcie „dotykania” są ukazaniem tajemniczego momentu zbliżania się do innej osoby.

Zastanawialiśmy się, czy w taki niemonograficzny i świadomie zaburzony chronologicznie sposób, jak miało to miejsce w Krakowie, można pokazać całą twórczość artysty. Zgodziliśmy się, że tak, gdyż przedstawiono główne osiągnięcia artysty i zwrócono uwagę na jego nieznanne prace, nadając ekspozycji znamiona rytmiczności przez przerywanie dłuższych narracji. Moim zdaniem była to ważna i potrzebna wystawa,

3 Dyskusja ma być zamieszczona na stronie Mangghi. Czy dała nowe spojrzenie na wystawę i twórczość Łagockiego? Moim zdaniem tak, ponieważ jeden z jej uczestników – Andrzej Różycki – brał udział w wystawach *Fotografia subiektywna* oraz *Fotografowie poszukujący* i chociażby z tego powodu jego opinia jest cenna.

4 Wystawa *Pewne granice* [komunikat], <https://manggha.pl/wystawa/pewne-granice> (dostęp: 5.11.2021).



ponieważ ostatnia tak duża miała miejsce w Starej Galerii ZPAF w Warszawie w 2001 roku. Wówczas redakcja internetowego pisma *Fototapeta* przeprowadziła rozmowę, w czasie której Łagocki mówił m.in. o swoim zainteresowaniu nowoczesnym reportażem: *Wtedy napisałem artykuł Fotografować nie malować, i napisałem, że fotografia jest odrębnym medium, i że nie można jej zbyt długo podciągać pod kryteria malarskie, bo to już się działo do końca XIX wieku, ale potem tego szybko zaniechano. Nawoływałem do fotografowania zgodnego z charakterem medium fotograficznego, to znaczy fotografii szybkiej, rejestrującej to, co się dookoła nas dzieje. Miały to być elementy tego, co się nazywa life photography. Wtedy w sukurs przyszła mi wystawa Family of Man [1959 rok] i wystawy Pawka. Byłem bardzo wtedy szczęśliwy, że te moje idee znalazły poparcie. I co się wtedy stało? Otóż stało się to, że cała Polska zaczęła fotografować w stylu Family of Man. Wszyscy fotografowali rodziny górnicze stojące pod ścianą... Wyszliśmy z Bułhaka i weszliśmy w Family of Man, i robiliśmy wyłącznie to.*⁵

Następnie przyszedł czas na fotografię portretową, w tym akt, o czym już pisałem. W tym zakresie Łagocki był niewątpliwie estetą i mistrzem rysowania światłem, świadomie zbliżającym się do zasad amerykańskiej fotografii reklamowej, ale nie było wówczas w Polsce zapotrzebowania na taki produkt. Taki właśnie rodzaj fotografii uprawiali Avedon, Irvin Penn, Herb Ritts i Robert Mapplethorpe. Jednak ich twórczość, mimo nastawienia komercyjnego, typowego dla świata zachodniego, poruszała wiele innych problemów i była zróżnicowana pod względem formalnym, nawet jeśli zawierała (w przypadku Mapplethorpe'a i Rittsa) afirmatywny przekaz wyzwalającego się z obowiązujących norm społecznych w USA homoseksualizmu. Poza estetyzmem i być może hedonizmem w późniejszej twórczości Łagockiego zabrakło czegoś istotnego.

WYCHOWANKOWIE I UCZNIOWIE

Miarą klasy artystycznej określonego pedagoga są jego studenci, a przede wszystkim wychowankowie, którzy powołują się na swego mistrza. W przypadku Łagockiego zaświadcza o tym wystawa z 1998 roku z Muzeum Fotografii w Krakowie pt. *On i oni*, na której zaprezentowano prace m.in.: Anity Andrzejewskiej, Joanny Chrobak, Agaty Pankiewicz, Lecha Polcyna, Marii Pyrlík. Z pewnością do tej idei można w przyszłości nawiązać i rozszerzyć pokaz o dzieła kolejnych artystów. ✖

5 *Fotografia i dydaktyka. Rozmowa ze Zbigniewem Łagockim*, rozm. M. Grygiel i A. Mazur, 2001, <http://fototapeta.art.pl/2001/lagocki.php> (dostęp: 4.11.2021). Zdjęcia Łagockiego z II połowy lat 50. należy interpretować przez wystawę *Family of Man*. Oczywiście, należy poszukiwać bliższych lub dalszych analogii.